



PISEMKO ZUCHÓW PRZY DWUTYGODNIKU MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ „SKAUT”

## WICUŚ i KRUK

Brzydki miał zwyczaj mały Wicus, że nie lubił mówić prawdy. Gdy był o co zapytany, to zwykle odpowiedział co innego i dopiero potem wydawało się, że to kłamstwo. Ojciec groził mu za to często, a gdy Wicus się nie poprawił, obić go raz różgą.

„Kiedy mnie tak biją — mówił Wicus — to pójdę sobie daleko i nie wrócę do domu”.

I poszedł w pole. Około południa zaszedł do lasu. Chodził dużo, więc mu się jeść chciało okropnie, była to właśnie chwila, w której w domu obiad podawano. „Ach, żebym też tu mógł znaleźć cośkolwiek dla siebie, bo tak mi się chce jeść!” zawołał i westchnął głośno. Naraz odezwał się kruk jakiś z gęstwiny:

— Idź jeszcze ze sto kroków a znajdziesz tam wielkie słodkie poziomki. — Wicus uszedł sto kroków, lecz poziomki nie znalazł, bo ich tam wcale nie było.

— Ależ gdzie są te poziomki? zapytał zniecierpliwiony. Lecz kruk schował się za drzewo i śmiał się głośno.

— Ty kłamco! — zawołał Wicus.

— A ty nie kłamiesz nigdy?... zapytał kruk z za drzewa.

Głód dokuczał Wicusowi coraz bardziej. Chłopczyk zaczął płakać.

— Przykro mi bardzo, że cię tak

głód dręczy — ozwał się kruk powtórnie — ale tym razem muszę ci już dopomóc. Tam dalej stoi wielka jabłoń, a pod nią na ziemi leży pełno dojrzałych jabłek. Sam ci pokażę to drzewo; polecę naprzód a ty idź zwolna za mną —

Chłopiec szedł, szedł za krukiem, nareszcie stanęli pod jakimś drzewem, które miało być niby ową jabłonią... Była to sobie stara pochylona brzoza.

— Gdzie jabłka? — zapytał Wicus — widzę tu tylko same różgi, a za różgi ślicznie ci dziękuję, bo wiem doskonale, jak smakują, dostałem je dziś na śniadanie.

Na te słowa zaśmiał się kruk serdecznie i frunął na drzewo, a chłopczyk powtórzył znowu: — Ty kłamco!

— A ty nie kłamiesz nigdy? — zapytał kruk złośliwie.

Stał tedy Wicus i nie wiedział, co począć, bo w dodatku drogę zmylił.

— Ach, jakże się wydostanę z tego lasu? zawołał ze łzami.

— Jeśli ci tylko o drogę chodzi, to ci wskażę z miłą chęcią — ozwał się kruk ponownie; — pójdź za mną i nie płacz!

Wicus poszedł za krukiem. Po długim chodzeniu znaleźli się nad rowem tak szerokim, że Wicus ani marzyć nie

mógł o przedostaniu się na drugą stronę. Kruk oczywiście frunął już na tamtą stronę.

No dalej, dalej, mój chłopcze! — wołał złośliwie; — próbuj! może przeskoczysz... Wicus spojrzął na rów... w rowie była woda — więc ani sposobu!... Zaczął więc rzewnie płakać. Lecząc kruk znowu zaśmiał się głośno.

Widzisz krukku, jaki jesteś niedobry, miałeś mi wskazać dobrą drogę, a pokazałeś taką, że ja tędy wcale przejść nie mogę, wicus wśród łez klamką! — zawołał Wicus wśród łez gorzki.

— A ty nie kłamiesz nigdy? — zapytał kruk znowu.

Tymczasem już i słońce zaszło; na świecie ściemniać się zaczęło.

— Ha! — zawołał w końcu kruk z zadowoleniem — już ci tym razem drogę pokazę muszę, bo żal mi cię naprawde. Chodź za mną!

— Nie, mój panie! — odrzekł Wi-

## Chcesz być Koszałkiem-Opalkiem???

Hej, Guciu-czarodzieju! Już nam się trochę nudziły twoje stołki i świeczki. Te sztuczki umie już i Bolcio i Raczek... a przedko nawet wszystkie zuchy staną się magikami.

Pokaż nam co innego!

Kiedy... kiedy... ja nie wiem... nie umiem — zafrasował się Gucio-sztukmistrz.

No, to teraz ja ci coś powiem! A Wy zuchy nadstawcie uszy i słuchajcie! Jest już wiosna... Nie taka to wielka nowina — pomyśl sobie każdy zuch. Nie powiem więc Wam ani o folkach, ani o zielonej trawce, bobyście się na mnie obrzuli, że mówię Wam o rzeczach, które każdy wie. Dlatego z powodu wiosny przypomnę Wam coś zupełnie innego.

Czy pamiętacie Guciu Koszałka-Opalka??

— Opalka??.. — skrobie się Gucio w głowę, ale jakos sobie ani rusz tego gościa nie przypomina.

Wiem dlaczego. Napewno już zapomniał, że czytał kiedyś bardzo ciekawą książkę. Jakże się ona nazywała... aha, „O krasnoludkach i sierotce Marysi“... tak, tak,

cus — już ja ci nie uwierzę tak przedko!

— A tobie czy mogą wierzyć rodzice kiedy co powiesz? — pytał kruk. Chłopczyk schylił głowę i milczał.

— Hm... prawda!... pomyślał w duchu; kłamstwo, to rzecz szkaradna; już ja odjad kłamać nie będę; dosyć tego!

— No chodź-że — zawołał kruk powtórnie.

— Nie, nie pójdę, nie wierzę ci już bo kłamiesz! — W obawie, co począć dalej, zaczął Wicus rzewnie płakać. Wtem... budzi się... patrzy... a on w łóżeczku.

Dzięki Bogu że mi się te okropne rzeczy tytko śniły! zawołał radośnie; — o! nie będę już kłamał nigdy, przynigdy, zawsze prawdę powiem.

I w samej rzeczy Wicus się poprawił, nie skłamał odąd ani razu, a rodzice mają dziś z niego pociechę i pomoc w starości, bo Wicus już pracuje na siebie i jest porządnym człowiekiem.

Konopniczek. I było tam właśnie o jakim Koszałku!

Przypomnieć Wam??

Mieszkały krasnoludy w swym zimowym pałacu i chuchały w ręce. Sroga była ta zima! Aż któregoś dnia zaczęły strasznie kichać... jeden za drugim, jeden za drugim, aż się trzęsły ściany. Pewnie już idzie wiosna — powiedział król. Baly się jednak krasnoludy pokazały nosa na świat. A nuż zima zawróci i złapie ich za pięty?! Więc trzeba się było przekonać. I wysłał król swego nadwornego kronikarza, by zobaczył co na świecie sychać. Wziął więc Koszałek-Opalek ogromną księgę pod pachę, gęsie pióro za ucho i ruszył w drogę na poszukiwanie wiosny.

Nie powiem Wam, co było dalej, bo chcę się o coś przedko zapytać. A no, Guciu! nie chciałbyś być takim Koszałkiem??

Poszedłbyś szukać wiosny! Wprawdzie nie z gęsiem piórem, nie z księgą pod pachą, bo byłbyś takim nowoczesnym, harcerskim Koszałkiem.

Pójdziesz może z chlebkiem i kijkiem, a do kieszonki włożysz tylko ołówek

i Twój zuchowy notesik. Będziesz patrzył, słuchał, węszył, aż znajdziesz ją i powiesz: jest!!

I krzykniesz wtedy na swoją brać zuchową, by przyszła się cieszyć i bawić i żeby się już nie bała ruszyć w świat... na wycieczki... na gry... na tropienie.

Bo nie można czekać, aż wiosna do nas przyjdzie i zakręci nam w nosie zapachem fiołków. Pójdźmy jej sami na spotkanie. Już wyglądnęła główkami przebiśniegów, zapachniała zoraną ziemią... A my jej jeszcze nie widzimy, wzdychając. „Kiedys się wreszcie zacznie ta wiosna!“: Dziw, że się jeszcze nie obraziła, zwracając z powrotem od niewdzięcznych ludzi.

Ale mybyśmy już jej nie dali uciec, prawda zuchy?! Pójdźmy ją łapać.

O! toż w niedziele urządzimy sobie taki mały wypad za miasto. Pójdźmy do lasu, pokręcimy się po parowach, zagładniemy na polanie i będziemy szukać. Jest, czy niema! A potem, gdy wrócimy, weźmiemy ołówek i będziemy pisać:

„już widziałem zawilec... dziś przyleciały bociany“...

Tak, trzeba to będzie wszystko pisać. Niech wiosna wie, że zuchy śledzą jej kroki. I to nie tylko w niedzielę, ale każdego dnia, kiedy tylko przypadkiem czy naumyślnie znajdujemy się za miastem.

A więc zuchy, uwaga! Oczami, uszami, nosem tropimy wiosnę! Kto najprędzej, kto najwięcej, kto najlepiej??? A, to zobaczmy! Niech każdy Gucio, Bolcio czy Raczek notuje wszystkie ślady wiosny w zeszytiku, który nazwiemy Kroniką Koszałka-Opalka. Mogą tam być uwagi, rysunki, fotografie, byleby to było tropami wiosny.

A potem, ho! potem przysyłacie swoje kroniki do „Skauta“ i... najciekawsza, najpomysłowsza, naj... naj... najsprytniejsza dostanie nagrodę.

Bo widzisz Guciu, w zime byleś czarodziejem, a teraz będziesz Koszałkiem-Opalkiem! Zgoda?!

Halszka Chmielowska



### UKŁON ZUCHA

Która zuchy jeszcze nie znają zuchowego ukłonu, to może dzisiaj spróbują się nauczyć.

Próbujcie!

Prawą rękę zgiąć w łokciu, prostując dłoń palce, — wskazujący i średni — następuje dwa palce — serdeczny i mały — skurczyć i przytrzymać dużym palcem — już!

Widzicie, że to wcale nietrudno.

Zapamiętajcie sobie jeszcze, że zuchy witają siebie i starszych harcerzy hasłem „Czuj!“, które oznacza, że zuch zawsze chętny jest do pracy i zabawy, że nigdy nie chodzi placzący i skrzywiony, tylko zawsze uśmiechnięty i czysty.

Czuj!

Klima

### ZUCHY!

Wiosna idzie ogromnymi susami! STAJEMY

wszystkie do konkursu „Leśnego Duszka“ pisząc

### KRONIKĘ KOSZAŁKA-OPALKA

w której będziemy notować wszystkie tropy wiosny!

Observacje muszą być

CIEKAWE i ŁADNIE ZANOTOWANE. Za najpomysłowszą Kronikę — nagroda!!

Zuchowe Koszałki-Opalki!!

Idziemy łapać WIOSNĘ!!

Zuchy Czytają Leśnego Duszka